

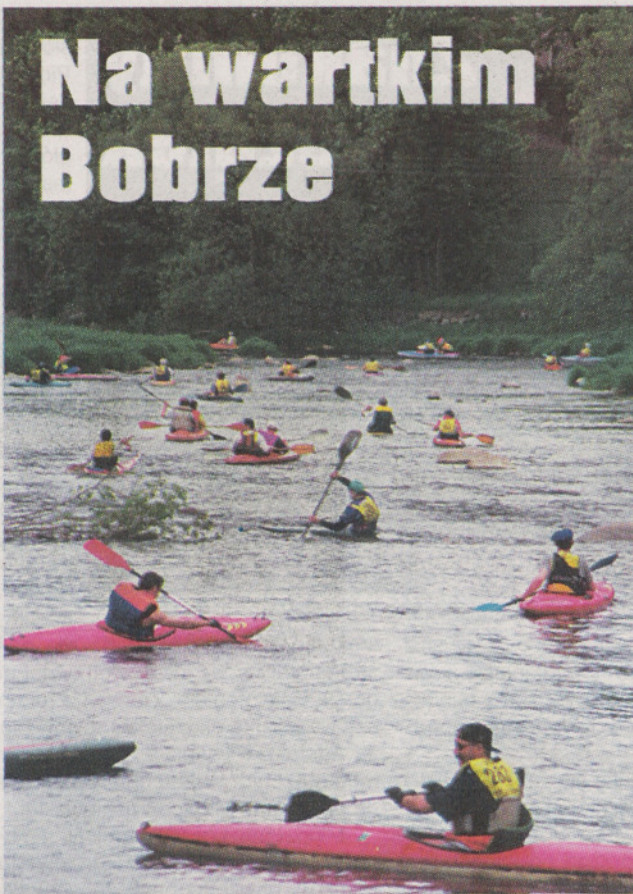
Znacznie mniej niż w latach poprzednich, bo zaledwie około 70 kajakarzy stanęło na starcie Międzynarodowego Splywu Kajakowego na Bobrze im. Andrzeja Strycharczyka. Zdaniem komandora splywu Andrzeja Mateusiaka mniejsza ilość uczestników startujących w tak znanej i obrosłej tradycją imprezie jest efektem pewnej zmiany charakteru splywu i ograniczonych możliwości udziału w kilkudniowym wydarzeniu.

Zmiana charakteru dotyczy przesunięcia splywu w góry, bardziej górski odcinek rzeki. Bóbr od lat ma wśród kajakarzy opinię rzeki bardzo ciekawej, ale trudnej, wymagającej sporych umiejętności technicznych. Nie wszyscy chcą się mierzyć z taką wodą. Bardzo prozaicznym problemem zmniejszającym liczbę uczestników splywu jest też ograniczona swoboda dysponowania czasem przez pasjonatów turystyki kajakowej. Dzisiejsi, w większości prywatni, pracodawcy niechętnie godzą się na kilkudniowe przerwy w pracy swoich ludzi. No i kajakarstwo staje się też sportem dość kosztownym.

W dziewiętnastej już edycji bobrzańskiego splywu na rzece spotkali się Polacy, Niemcy i Węgrzy. Kajakarze mieli do pokonania blisko 90-kilometrową trasę z Janowic Wielkich do Bolesławca, podzieloną na cztery etapy.

Ruszyli w miniony czwartek, nieco zmarwnieni małą ilością wody w Bobrze. Na za-

Na wartkim Bobrze



kończenie pierwszego etapu z Janowic Wielkich do Jeleniej Góry przygotowano efektowny slalom dla najodważniejszych wodniaków. Nie zabrakło więc i emocji sportowych. Slalom rozegrano na odcinku rzeki w rejonie elektrowni wodnej, a więc niemal w centrum miasta. Przez to zmagania na wodzie obserwować mogli nie tylko uczestnicy imprezy. W tym samym miejscu odbyło się w piątek uroczyste otwarcie XIX MSKnB.

Kajakarze popłynęli w piątek do Jeziora Pilchowickiego, gdzie zorganizowany był też wyścig kajakowy. W sobotę pokonali odcinek z Wlenia do Lwówka, a w niedzielę finałowy do Bolesławca. Trudy walki z rzeką w pełni kompensowały wspaniałe, krajo-brazowe walory trasy. Kajakarze świetnie bawili się i na wodzie, i na biwakach. Niektóre ekipy wioślowały już ze śpiewem na ustach, wszyscy natomiast dobrze bawili się na biwakach pełnych dodatkowych atrakcji. Splyw na Bobrze słynie bowiem ze wspaniałej atmosfery.





Andrzej Mateusiak (z prawej) z najbliższymi współpracownikami bez przerwy monitorował przebieg imprezy.

- Zmieniają się uczestnicy splywu - przekonuje Andrzej Mateusiak. - Splyw zachowuje oczywiście turystyczno-rekreacyjny charakter. Coraz więcej mamy jednak lepiej przygotowanych, dobrze wyekwipowanych kajakarzy, bardziej skłaniających się w stronę sportowego wyczynu: My z kolei staramy się urozmaicać trasę i program splywu. W ubiegłym roku zaczęliśmy eksploatować przepiękny, dotąd niewykorzystywany odcinek Bobru w rejonie Jeleniej Góry. Szkoda, że w samym mieście nie ma dobrego biwaku dla wodniaków - położonego przy rzece i wyposażonego w odpowiednią infrastrukturę, choćby sanitarną. Są tu świetne miejsca na taki biwak, ale pozbawione odpowiedniej infrastruktury.



Tekst i zdjęcia: Daniel Antosik